

SŁOWO

Wilno Sobota 19 marca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezawracanych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLUBOKIE — ul. Zastawna 86
GRODNO — Plac Baworego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Młodych Mackiewiczów 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 26
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

2 historii stosunku konserwatystów do mars. Piłsudskiego Złośliwe kłamstwa Sowietów

Po limfatycznych rządach pp. Antoniego Ponikowskiego i Juliusza Nowaka, marsz. Piłsudski zrezygnował ze stawiania swej kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej. Było to jesienią 1922 r. Przepowiadaliśmy wtedy, że osłabienie wpływu jego na rozwój życia politycznego w Polsce. Istotnie odsunął się od tego życia, a partje polityczne odsunęły się od niego. Co więcej, po pewnym czasie skonstatowano ze zżiwieniem, że partynicy, posłowie na Sejm zaczęli traktować marsza Piłsudskiego jako wielkość przeszłą, jako patrona, ale takiego patrona, na którego obrazku pisać się nie chce. Gdy się zaczął spór o naczelne władze wojskowe, w którym Piłsudski bronił niezależności wojska od parlamentu, a gen. Sikorski chciał poddać wojsko nadzorowi Sejmu, co się równało rozkładowi naszej armji, tej największej wartości państwa polskiego — to ze zdumieniem skonstatowaliśmy, że nawet Klub Pracy (to dzisiejsze stronnictwo rządowe) trzymał raczej linję min. Sikorskiego. Napisałem wtedy artykuł „zapowiedzi symbolu”, w którym powiedziałem, że klub pracy zdradza Marszałka. Miałem z powodu tego coprawda sprawę honorową, lecz nie zmieniło to pewnych faktów, których z pewnością członkowie klubu pracy wolać nie wspominać.

P. Thugutt czy Dąbski, Per. Diamand zaczęli się oddalać od Piłsudskiego. Ale jednocześnie z depopularyzacją Sejmu w szerokich masach zaczął się proces ogromnego wzrostu popularności marsza Piłsudskiego wśród ludu wileńskiego i robotniczego. Kontakt pp. agentów partyjnych z tym ludem pozostanie częsty i ścisły nosi tak specyficzny charakter, że właściwie nie orientacji tych ludzi polegać nie można. Również dwa lata temu, gdy na imieniny Marszałka takie mnóstwo delegacji zjawiało się z powinszowaniami i to delegacji spontanicznych, żywiołowych, ze szczerem serca — widziałem lewicowców, którzy byli tem zaskoczeni, zdziwieni, a mówiąc prawdę wprost zaniepokojeni.

Jednakże bałsa polityczna Marszałka wśród partji trwała nadal i oto nie zapomnę nigdy tej niezwykłej pewności siebie, z którą p. Stróński we wrześniu 1925 przemawiał na jednym zebrańskim zebrańskim w Warszawie w charakterze wodza tegoż ziemiaństwa wyrażał się: „jeżeli ktoś dziś czyta mowę p. Piłsudskiego” — Z całą zaślepiającą go stałą swoistą arogancją uważał on marsza Piłsudskiego za nieboszczyka politycznego.

Stosunek ziemian wileńskich, z którymi *Słowo* jest związane, był wtedy do osoby marsza Piłsudskiego raczej nieprzychylny. Może obiektywnie byłoby napisać *neutralny*, może rozsądniej byłoby przypomnieć, że stałe i zawsze redakcja *Słowa* posiadała o „monarchizm starobelwederski” — jak wtedy mówiono, ale ponieważ marsz. Piłsudski jest dziś dyktatorem Polski i oświadczył w miłości ma po uszy ze wszystkich stron, — więc zostaliśmy przy swoim *stosunku* był raczej nieprzychylny. Zarzucał pro-Piłsudczyzny wysuwane przeciw *Słowu* przez ludzi o mentalności p. Adama Babińskiego powstawały dlatego że nie używaliśmy, żydowsko-aroganckiego „p. Piłsudski” w stosunku do najwyższego rangą oficera i byłego Naczelnika Państwa, że pisaliśmy o nim z szacunkiem jaki się należał bytemu Wodzowi zwycięskiej armji polskiej. Ze *Słowu* umie szanować wodzów nie tylko szczęśliwych, lecz i niezdolnych, nie tylko swoich lecz i nieprzyjacielskich, daliśmy dowód kilka dni temu, kiedy jedyni z całej prasy polskiej zaprotestowaliśmy w słowach gorących przeciw pomysłowi skreślenia imienia W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza z listy honorowych członków klubu Myśliwskiego w Warszawie. — Do Piłsudskiego ziemiaństwo wileńskie miało anse, za działalność Piłsudczyków podczas zarządu cywilnego, za p. Osmałowskiego, wreszcie za to, że nie odzyskał Mińska, Kowna, że oddał Inflanty Łotwie. Te czyste sentymentalne poglądy podsyłane były umiejętnie przez demagogię endecką. Ale w każdym razie stosunek naszego ziemiaństwa, ziemiaństwa litewskiego do osoby marsza Piłsudskiego zawsze był inny, aniżeli ziemiaństwa Kongresówki, Galicji, Poznania. Tam marsz. Piłsudski był prowodyrem lewicy, organizatorem robotników. Tutaj u nas działał względnie zupełnie specyficzny, którego właściwej powagi na naszym gruncie nie wyczuć może dostatecznie koledzy —

dziennikarze warszawscy. Oto rodzina Piłsudskich zdawien dawna należała do naszego kraju do rodzin jeździ nienajbogatszych, to najstarszych. I to był ten sentyment podświadomy, który powodował że w Piłsudskim widząc brata szlachcica, odczuwano mimo wszystko miłość stanu. Przez jego krytyki najbardziej niechętnie przesuwali się zawsze jakieś cienie Batoręgo. Nasze ziemiaństwo myśli kategorjami historycznymi. Jak p. Neumanna, którego ojciec kupił majątek w Królestwie, może nie posiada jeszcze tego przyzwyczajenia do historii polskiej, z którym wyrosło starsze pokolenie naszego ziemiaństwa. Piłsudski także myśli kategorjami historycznymi. Mówił tu w odczytach: „W. Ks. Litewski”. Dla endeckich z Warszawy to tylko zgubny federalizm. Nasz ziemianin przyłączał się do tego endeckiego poglądu, lecz pomimo to, te



„W. Ks. Litewski” to dla niego nazwa droga i przyjemnie ją czasem usłyszeć. Ale było wiele niechęci. Pożacz wydarzeń listopadowych w Krakowie, tego napadu tłumy na ułanów siliśmy bardzo daleko w wolanie o represję. „Taśm kulomiotowych nie należy żałować” pisaliśmy wtedy. (Taki jest i dzisiaj nasze przekonanie). Oburzyło to i wtedy strasznie prasę lewicową, reprezentującą marsza Piłsudskiego.

Zbiżnienie nasze do Piłsudskiego nastąpiło na gruncie zupełnej neutralności. W chwili gdy Piłsudski był osobniony w swoich projektach o naczelnych władzach wojskowych — my staliśmy jaknajodważniej po jego stronie i *Słowo* drukowało ciągle artykuły atakujące projekty min. Sikorskiego, namawiające się z charakterem bojkotu demokratycznego pana posła Dąbrowskiego z Ch. N. Wiedzi Czas, który z zasady jest przeciwny omniomnipotencji parlamentarnej, także propaguje stanowisko min. Sikorskiego. Poemizujemy także z *Czasem*, twierdząc że stanowisko organu krakowskiego jest szczerem niekonsekwencji i polityki personalnej. Marsz. Piłsudski przyjmuje przedstawicieli *Słowa* i daje mu wywiad w sprawie władz wojskowych. Poglądy wypowiedziane wtedy przez niego (Lipiec 1925 r.) całkowicie się pokrywają z konserwatywną świadomością.

Polityka jest sztuką odróżniania rzeczy istotnych od nieistotnych. Ziemiaństwo ma stały kontakt z „ziemią”, to znaczy z nastojami całego narodu. Jest dla kresowego ziemiaństwa jasne, że Polska „nie pociągnie” długo ze swoim systemem parlamentaryzmu. Ze *musi* przyjąć człowieka, który umie w ręce to, co się rozpręga i marnieje. Wychyła ono także le obywatelską popularność Piłsudskiego wśród ludu. Jego nazwisko to nie tylko więcej niż odezwa każdej partji, to gest który władny jest wstrząsnąć i sparaliżować nawet najbardziej komunistyczną robotę. I oto jesienią 1925 r. oczy grupy ludzi, których organem jest *Słowo*, obracają się ku marsz. Piłsudskiemu.

Wiosną 1926 r. marsz. Piłsudski chce formować gabinet apartyjny, pozaparlamentarny z Bartłm na czele, bez p. Skrzyńskiego. Pan Skrzyński jest bardzo zarozumiały, gotów jest iść na współpracę z marsz. Piłsudskim zupełnie *ad pari*, co stoi w realnej sprzeczności i z jego kwalifikacjami i z jego stanowiskiem politycznym w państwie. Konserwatyści wileńscy popierają projekt gabinetu pod egidą Marszałka, chcieli by aby tam wzięła udział prawica ziemianńska, lecz Ch. N. spotyka taki projekt z oburzeniem i zdziwieniem. Co do mnie, to twierdzi, że dobrze się stało, że ten gabinet nie doszedł do skutku. Było to już po zmianie kompletnej tuacji, po tem jak marsz. Piłsudski

po wizycie w Belwederze i obaleniu gen. Sikorskiego odzyskał swe dominujące znaczenie w państwie. Gdyby ten gabinet doszedł do skutku, zamach stanu w Maju byłby niepotrzebny, lecz parlament nie byłby tak skrepowany jak jest obecnie.

Po zamachu stanu *Słowo* pisze artykuł *Panie Marszałku*, a ziemiaństwo wileńskie w naszej awanturze między innymi przez usta swego czcigodnego i długoletniego kierownika p. Hipolita Giełczewicza, który miedyną w ten kierownictwie chwiliwie pamięta tragiczną, opowiada się przeciw wojnie domowej i za uspokojeniem kraju pod autorytetem marsza Piłsudskiego. Stanowisko *Słowa* jest skrajnie inne, aniżeli innych organów ziemiankich. „Pan Siroński ucieka do Poznania i stamtąd rękami i nogami wymusza w stronę Warszawy w śmiesznej bo bezsilnej złości, a *Czas* pisze typowo profesorski, typowo apolityczny artykuł, że Polsce trzeba siwego człowieka, trzeba uspokoić, ale tymczasowcem nie powinien być marsz. Piłsudski, innemu słowu nie powinien być nim jedyny człowiek, który może nim zostać.

Stanowisko *Słowa* było pierwszym taranem o który uderzył w polityczną psychologię. Nasza grupa polityczna, która później się zorganizowała i obróciła ks. Sapiełę na prezesa, a p. Męszczyńskiego na prezesa Rady Naczelnej zagrała tą fantazją, która spowodowała zmianę frontu ziemiaństwa wobec Marszałka, tak dalece w Wilnie, jak Poznaniu, Łwowie i Kongresówce.

Czy zmieniając ten front oddaliśmy dużą usługę marsz. Piłsudskiemu czy też usługę drugorzędną.

Nie wiemy jak marsz. Piłsudskiemu, — to tylko on i wyłącznie on ocenić potrafi. Pozostawiamy to przyszłemu jego wspomnieniu. Lecz Polskę niewątpliwie tak. Bo gdyby nie to, iż za nowym porządkiem rzeczy opowiedzieli się także niektóre żywioły prawicowe i to właśnie skrajnie prawicowe, to zamach stanu z maja nabrałby w swej konsekwencji cech rewolucji społecznej, walki i zwycięstwa klas niższych. Wojnę domową powstrzymał sam Piłsudski, w głębokiej mądrości nie ogłaszając się dyktatorem, legalizując dokonany przewrót. Lecz na tem by się nie skończyło. Szalone niebezpieczeństwo groziłoby Polsce gdyby zwycięstwo Majowego zamachu miało pozostać zwycięstwem fetywy nad prawicą. Przez naszą „zdradę” obozu prawicowego, przez nasze zwołanie „Niech żyje Piłsudski”, gdy zwycięstwo Poznanskie (nawet dzisiejsi zwolennicy Piłsudskiego) omal, że nie siadali na kon — sprawiliśmy to, że dziś nie sposób jest uważać zamachu Majowego za coś w rodzaju zwycięstwa partji proletariackich nad partjami burżuazyjnymi. Dumni jesteśmy z tej „zdrady”.

Marsz. Piłsudski zapłacił nam za to Nieświeżem. Gdy pojechał do Nieświeża to cała prasa lewicowa wrzasnęła ze strachu, że tam go „zaburzą ogłoszą królem”. Ten wrzask i strach był nadzwyczajnie symptomatyczny. *Piłsudski... roi de Pologne* zajął lampkami elektrycznymi na placu Opery w Paryżu, tam gdzie naprzeciw Café de la Paix wysiwiała się wieczerom sensacja dnia. Oczywiście w moim przekonaniu marsz. Piłsudski może w każdej chwili ogłosić się królem, a szerokie mas ludu będą mu za to tylko wdzięczne. Ale wtedy nikomu oczywiście z gości Nieświeżskich a już najmniej odpowiedzialnym kierownikiem myśli konserwatywnej nie przychodziło do głowy wciągać go w jakąś pułapkę polityczną, za lojalność płacić nielojalnością względem jego osoby, mówić o sprawach, których by słuchać nie chciał. Zresztą byli tam i konserwatyści republikanie.

Alie Nieśwież poza tem, że był harem Wodza dla swego adiutanta był jeszcze czemś więcej. Oto ziemiaństwo polskie Kresach było i jest i korzeniami, którym polskość trzyma się tej ziemi. Tego nie rozumiano za czasów Osmałowskiego i Grabieńskiego. Temu zaprzeczano najoficjalniej. W pracy państwowej ziemiaństwo nasze wpisano na czarną listę. Marsz. Piłsudski przez swą bytność w Nieświeżu podarł tę czarną listę, i zuchwał do kosa z nieporozumieniami. Przy organizowaniu obecnego rządu w Niemczech wymagano od nacjonalistów aby się opowiedzieli za republiką. — „Dobrze” — powiedzieli nacjonalści. — „Ale napiszcie: z szacunkiem do przeszłości”. Piłsudski w Nieświeżu był prezydentem ministrów demokratycznej Republiki, ale zgadzał się na taką formułę szacunku

WARSZAWA, 18.3. (Tel. w.) Donoszą z Berlina: Jak donosi Berliner Tageblatt z Helsingforsu, tamtejsze przedstawicielstwo sowieckie komunikowało dziś prasie miejsce wej, że oczekiwany jest wmarz wojsk polskich do Kowna, a w związku z tem odbywa się koncentracja oddziałów wojskowych polskich na granicy polsko-litewskiej. Anglia — w/g zapewnień przedstawicielstwa sowieckiego — zgodzić się miała w Genewie na pozostawienie Polsce zupełnej swobody w stosunku do Litwy oraz zagwarantować nienaruszalność polskiej granicy zachodniej.

Ten sam dziennik donosi z Tallina, że w kowieńskim 5-ym pułku piechoty wykryto tajną organizację spiskową, która przygotowywała zamach stanu. Komendant pułku wraz z całym sztabem oficerskim został aresztowany i stanął przed sądem polowym. Według krążących tam pogłoszek spisek ten miał pozostawiać w ścisłym związku z koncentracją wojsk polskich na granicy litewskiej. Po obaleniu rządu, wojska polskie wkroczyć miały na Litwę.

Wiadomości powyższe zaopatruje Berliner Tageblatt komentarzem w którym stwierdza, że pogłoski o rzekomych zamiarach ofensywnych ze strony Polski wywołały jeszcze przed kilku dniami w Kownie żywe zaniepokojenie, tak iż w związku z tem ostatnim rząd kowieński widział się zmuszony odbyć naradę, której tematem — jak przypuszczają — była rzekoma koncentracja wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej. Wszystkie inne szczegóły, jak zaznacza Berliner Tageblatt, polegają w większym lub mniejszym stopniu na ewentualnych kombinacjach, które jeśli się uwzględni chwilowy stan zaostrenia konfliktu angielsko-sowieckiego, wywierają wrażenie niezbyt przekonujące. Niepodobna zwłaszcza uwierzyć jeszcze by Anglia niosła się z zamiarem złamania umów locameńskich.

Berliner Boerse i Courrier donosi, że rząd sowiecki rozszerza urzędowe oświadczenia o rokowaniach polsko-litewskich, twierdząc jakoby rząd polski miał zamiar postawić Litwie ultimatum domagające się uregulowania kwestji spornych w myśl żądań Polski. Gdyby Litwa odrzuciła te żądania, Polska miałaby natychmiast zająć Kowno. Dziennik podaje nawet datę zajęcia Kowna a mianowicie dzień imienin Marszałka Piłsudskiego. Berl. B. Cour. dodaje do tej informacji, że nieurzędowe lecz dobrze poinformowane koła berlińskie posiadają informacje z różnych źródeł, które nadają oświadczeniom sowieckim charakter prawdopodobieństwa.

POGRZEB PREZYDENTA CZAKSTEGO.

RYGA, 18—III. Pat. Dziś w południe odbył się uroczysty pogrzeb prezydenta Czackiego. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności miejscowej oraz liczne delegacje przybyłe z całego kraju. Trumna wioziona była na lawecie działu. W orszaku żałobnym szli przedstawiciele rządu i Sejmu. Konduktowi towarzyszyły oddziały wojsk różnych rodzajów broni. Na odgłos wystrzału armatniego w chwili otwarcia żałobnego posiedzenia sejm w całym mieście wstrzymano ruch na 2 minuty.

Rosja wobec konferencji rozbrojeniowej.

BERLIN, 18-III. PAT. Moskiewski korespondent Lokal Anzeiger dowiaduje się od jednego z wybitnych dyplomatów sowieckich, że Rosja nie będzie przyjmowała zaproszeń na konferencje międzynarodowe dopóki, dopóki odbywać się one będą na obszarze Szwajcarii. Gdyby konferencje te były zwołane gdzieś indziej, to rząd sowiecki oceniłby sytuację zupełnie inaczej. Jest jednak wykluczone, aby przyjąć zaproszenie na konferencję do Bukaresztu lub Sofji. Gdyby miejsce obrad konferencji zostało wyznaczone w jakimś innym kraju, Rosja niewątpliwie rozważyłaby ewentualne zaproszenie.

Korespondent wyraźnie zaznacza, że wspomniany dyplomata niewymieniony z nazwiska upoważnił go do ogłoszenia tego oświadczenia. Rząd sowiecki nosi się również z zamiarem wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej. Na wypadek swego przyjazdu do udziału w tej konferencji, rząd sowiecki już teraz zastrzega sobie prawo do zupełnie nowego sformułowania sprawy rozbrojeniowej, które nastąpi jednak dopiero wówczas, gdyby dotychczasowe wysiłki innych stron w tym kierunku okazały się niewystarczającymi. Korespondent podkreśla wręcz, że oświadczenie wspomnianego dy-

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej 2-go lipca.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, J. E. ks. Arcybiskup Jalbrykowski otrzymał za pośrednictwem ks. prałata Skirmunta, radcy naszej ambasady przy Watykanie, dekret o koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obecnie termin Koronacji wyznaczony został na dzień 2-go lipca b. r. W dniu tym odbędzie się w Wilnie zjazd XX Biskupów z całej Polski. Jednocześnie przybędą do Wilna liczne pielgrzymki wiernych.

W uroczystości weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej oraz członkowie Rządu.

Prace przygotowawcze do uroczystości rozpoczną się niebawem. Będą nimi kierowali J. E. Biskup Michalkiewicz i Wojewoda Wileński p. Raczkiewicz.

Nabożeństwo w Kościele Ewangelicko-Reformowanym

odbędzie się 19 marca b. r., o godz. 10-iej rano jako w dniu imienia Pierwszego Naczelnika Państwa i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

dla przeszłości. Był nie tylko republikanem, prezydentem, lecz i starym szlachcicem litewskim, z rodziny o dynastycznej genealogii, który pilną „dom Radziwiłłów”. Znaczenie Nieświeża leżało w psychologii politycznej, — ale właśnie datę epokowej teobdziediny decydują o przyszłości. Czy dzisiaj jesteśmy zadowoleni z reżimu Piłsudskiego? W każdym razie nie zrekamy się krytyki. Do objawów najniżejszych zaliczamy wydawanie rządowych pieniędzy na takie nie warte zaspoly partyjne jak np. Związek Naprawy Rzeczypospolitej, jak wydawanie mnóstwa gazet, które zrażają tylko ko publicznosc do rządu. Koło Mar-

Komunikat

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

26 lutego w Oszmianie odbyło się zebranie powiatowego Koła Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej przy udziale zgórą 40 osób z różnych części powiatu. Sekretarz Koła p. Ogiński Kryczyński wygłosił wyczerpujący referat o ideologii Organizacji, jej zadaniach i dążeniach.

Po posiedzeniu siedem nowych osób z póród gości prosiło o zaliczenie w poczet członków Organizacji.

Sejm i Rząd.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 18. III. (PAT). Obchód imienin premiera Marszałka Piłsudskiego zainaugurowany został dziś przedstawieniem galowym w operze. W godzinach wieczornych przez miasto przelegnły orkiestry wojskowe z pochodniami i odegrały capstrzyk.

W dniu jutrzejszym program zapowiada uroczyste nabożeństwo w Katedrze, cefeładę wojskową, akademie oraz wielki raut w salonych resursy obywatelskiej.

Wezwanie do arbitrażu

WARSZAWA, 18. III. (PAT). 18 b. m. o godz. 1-iej po poł. zebrała się pod przewodnictwem vice-premiera Bartla Rada Ministrów celem rozpatrzenia sytuacji strajkowej w łódzkim przemyśle włókienniczym. Po szczegółowych naradach powzięto następującą uchwałę:

Rada Ministrów, stojąc wobec faktu przeciągania się strajku włókiennicznego, przynoszącego nie mniej szkody Państwu i produkcji krajowej, jak i najszerzszym sferom robotniczym, oraz dając ku najszybszemu zlikwidowaniu tej ciężkiej sytuacji, wywołanej początkowo bez odwoływania się do łagodzącego pośrednictwa rządu, wzywa obie strony do przekazania sprawy wysokości zarobków robotniczych w przemyśle włókienniczym pod arbitraz rządu, pod warunkiem natychmiastowego zlikwidowania strajku w przemyśle włókienniczym i uruchomienia fabryk.

Nabożeństwo żałobne za prezydenta Czackiego.

WARSZAWA, 18.3. PAT. Dnia 15 bm. po otrzymaniu wiadomości o śmierci Czackiego, pierwszego prezydenta republiki litewskiej, szef kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej p. Dzieciolowski oraz dyrektor protokołu p. Przedeźicki udali się do poselstwa litewskiego, gdzie w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu wyrazili kondolencje posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu republiki litewskiej p. Nuksa.

W dniu pogrzebu prezydenta republiki litewskiej, który odbył się w Rydze dn. 18 bm. odbyło się, staraniem poselstwa litewskiego, nabożeństwo żałobne w Kościele ewangelicko-augsburgskim przy ul. Królewskiej, odprawione przez superintendenta generalnego ks. pastora Burschego. W przybranej zieleni, czarną draperją i chorągiewkami litewskimi świątyni zajęli miejsca przy ołtarzu posłowie litewscy p. Nuksa z małżonką i członkowie poselstwa na specjalnych fotelach ustawionych w pierwszym rzędzie przed ławkami przedstawicieli Prezydenta Rzeczypospolitej dyr. kancelarii cywilnej p. Dzieciolowski oraz ambasador Francji Laroche. W ławkach zasiadli z jednej strony przedstawiciele rządu z p. ministrem spraw zagran Augustem Zaleskim na czele, z drugiej strony — członkowie korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli w galowych mundurach. Poza tem byli obecni vice-marszałek sejmu Gdys, cen. Buzek w zastępstwie marszałka senatu, szef sztabu generalnego sen. Piskor, komisarz rządu na miasto Warszawa Jaroszewicz, wojewoda warszawski Soltan, komendant miasta pułk. Rozen, prezydent miasta Jabłoński, liczni przedstawiciele M.S.Z., z dyrektorem protokołu na czele, przedstawiciele wojskowości oraz członkowie kolonii litewskiej i licznie zgromadzona publiczność.

Wyjazd Min. Kwiatkowskiego na Śląsk.

WARSZAWA, 18. III. Pat. W sobotę dn. 19 marca r. b. p. minister Przemysłu i Handlu in. Kwiatkowski udaje się w charakterze przedstawiciela rządu do Katowic na uroczystości związane z rocznicą plebiscytu na Górnym Śląsku.

Polska w polityce między narodowej.

Wywiad z Min. Zaleskim.

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski udzielił jednemu z pism następującego wywiadu o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej.

Decyzje genewskie.

Minister na wstępie wyraził swe zadowolenie z załatwienia w Genewie dwóch spraw bezpośrednio Polskę dotyczących, a to sprawy szkolnictwa na G. Śląsku oraz kwestii polsko-gdańskich.

Pakt Łotwy z Z.S.S.R.

Co się tyczy paraowania przez Łotwę pewnej części traktatu sowiecko-łotewskiego, minister sprawę tę traktuje pod trójkrotnym widzeniem: 1. przyjaźni polsko-łotewskiej, 2. interesów samej Łotwy i 3. związku pomiędzy obecnymi rokowaniami łotewsko - sowieckimi, a zobowiązaniami Łotwy wobec Ligi Narodów. Polska zarówno z uwagi na swoje interesy, jak również jako członek Rady Ligi Narodów śledzić będzie z uwagą dalszy tok rokowań pomiędzy Łotwą a Z. S. S. R.

Znaczenie Polski.

Minister podkreślił dalej z żywym zadowoleniem wzrost znaczenia Polski na arenie międzynarodowej, poczem przechodził do analizowania rozmów, jakie prowadził w Genewie z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Niemcewiczem.

Rokowania polsko - niemieckie

— Rozmowy te — kontynuuje minister Zaleski — dotyczą wyłącznie sprawy traktatu handlowego między Polską a Niemcami. Mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości będziemy mogli rozpocząć pertraktacje na drodze dyplomatycznej co do ogólnych wytycznych całego traktatu. Bez żadnej wątpliwości z naszej strony wiążemy w te rokowania całą naszą dobrą wolę, w nadziei, że doprowadzą one do pomyślnego rezultatu.

— Nie wątpię, że jeżeli pertraktacje gospodarcze dadzą jako rezultat traktat handlowy korzystny dla obu stron, to rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych, jaki traktat handlowy myśli pociągnąć za sobą, będzie stanowił dalszy krok naprzód w kierunku polepszenia stosunków pomiędzy oboma państwami.

Mam nadzieję, że o ile oba strony potwierdzą nasze genewskie rozmowy, rokowania będą mogły być wznowione w ciągu najbliższych dni, przyspieszając w ciągu 7 do 10 dni.

O pakt gwarancyjny z Z.S.S.R.

— Co do naszych stosunków z Z.S.S.R. — mówi p. minister — to mam zamiar teraz poprowadzić z większą intensywnością pertraktacje co do

NADESZŁANE

Kolano czy głowa?

Takie nie bardzo przyjemne zapytania można często usłyszeć o ile chodzi o osobę, która swoje owłosienie zgubiła. Stąd pochodziła poszukiwania, aby ten mało estetyczny wygląd usunąć.

Starania te były dotychczas bezskuteczne, dopiero po wynalezieniu środka na porost włosów „Mia” wyrobu firmy Henryk Zak, może każda osoba, której nie wymarły zupełnie cebulki włosów, w przeciągu krótkiego czasu swój włos odzyskać. Środek „Mia” jest niezawodny, na co są już liczne dowody, działa nawet u starszych osób. Do nabycia w wszystkich handlach odzieżowej branży.

Zważać na firmę Henryk Zak, znak ochronny „Mia”.

Z tamtego brzegu.

—Kartka z dziejów „starego” Wilna—

Wojna to uczyniła, że „stare Wilno” zaczyna się w odległości od nas... jakich dwunastu, trzynastu lat. Jak ręką sięgnąć!

Coraz częściej mówi się: „stare Wilno” o Wilnie — przedwojennym. Dlatego „stare”, bo tak bardzo innem było niż terazniejsze.

Gdy, odwracamy oczy od teraźniejszego Wilna, obrócić je ku Wilnu z epoki między ostatniem powstaniem 1863-go roku a rozpoczęciem się wojny w 1914-tym, to jakby się spojrzeć w jakąś wielką, wielką dal...

Już się nawet tego „starego” Wilna zacierała kontury: wszystko się mgła jakąś powleka i wielka jakaś ciżba zalega — tam, po tamtej stronie Wielkiej Wojny.

Zaś ludzie „z tamtego brzegu”, przedwojenni, chodzą po tym brzegu, powojennym, jakby się nieswojsko czuli... i obco... choć to przecież te same kąt, te same mur, a i niebo tam w górze te same...

Często woda po sobie oczyma, jakby licząc ilu ich jeszcze zostało. A nie doliczywszy się do tego to owego, słowa nie powiedzą. Tylko na moment dziwnie spoważnia i im twarz, jakby się w duchu modlił.

Gdy zaś „stare” Wilno, bezpo-

średnio przedwojenne, wyłudni się całkiem, jakby jakieś Teby przedwojenne lub Kartagina, wówczas zaczyna historycy i różnego autoramentu

badacze przeszłości obchodzą wolniutko, te ulice i zaułki, te place i podwórza, po których my dziś szwendamy się i żywot swój dopędzamy do końca, i skrzętnie zbierając będą po murach nowego Wilna migocące tu jeszcze i owdzie strzępki wspomnień i legend.

Żaden już ich Ruszczyć lub Studnicki oprowadzać nie będzie... Tylko im już intuicja będzie przewodniczyła i mistrzynią przy mozołnem rekonstruowaniu tego „starego Wilna”, po którym my oto chodzimy, ocierając się o historycznych pamiętek skarby, nieważąc nieopatrnie to, co po latach będzie może poszukiwane i odgrzebywane z największym mozołem, z najgłębszym pietyzmem...

Jednym z najwznieśliwszych i najciekawszych miejskich zakątków Wilna jest przy ulicy Trockiej skwer z murami pokościelni i poklasztor-nemi Franciszkanów.

Tam to jeszcze tkwią „na Piaszkach” fundamenty Głazoludowych budowli; tam urzyszą jeszcze przepiękny portal z cegły profilowej i sklepienia od-wieczne, kryształowemi zwane; tam architektoniczne różne a prześliczne osobliwości. Niestety — wolać je wielkim głosem o restaurację i konserwację.

Albowiem b. kościół Najświętszej Marii Panny na Piaszkach tudzież b. klasztor Franciszkanów przechodziły najcięższe koleje... Pozary, dewastacje nawiedzały je nie raz jeden; w

1812-tym wojsko francuskie miało w kościele i w klasztorze składy swoje furazy i broń... A dokonując ruiny Murawiej obracając skonfiskowany klasztor na biura urzędnicze tudzież na pomieszczenie dla archiwum, które do dziś dnia zalega pełne wilgoci mury byłego kościoła.

Ponieważ cały plac między kościołem a ulicą był niegdyś cmentarzem, tedy w początkach XVIII-go stulecia imć pan Michał Suzin wznosił opodal kościoła kapliczkę w kształcie samodzielnej kościółka co dla rodziny Suzinów miała być grobową, i w której złożono po nad to sporo kości z cmentarnej wygrzebanych ziemi.

W jednej z wewnętrznych ścian klasztornej, w refektarzu stała w nisz figurka Matki Boskiej. Gdy zapadła Murawiewowska konfiskata, żal było jej usuwać — a i trudność naregowała się duża zważywszy na gębokie wmurowanie globu ziemskiego, na którym stał posąg Królowej Niebios.

Tedy, w wielkiej przed władzami tajemnicy, nie ruszając figury z nisz, zabito niszę deskami, deski pobito i — zdano raport, że śladu nie zostało w murach klasztor-nych dotychczasowego ich przeznaczenia.

Popłynęły lata. Ten i ów wiedział, że w byłym klasztornym refektarzu jest figurka Matki Boskiej „zamurowana” a najlepiej wiedzieli o tem zajmujący nie od dziś i nie od wczoraj wysokie w magistracie wileńskim urzędnicze stanowisko p. Ludwik Ostrejko — Józef Montwiłł.

Nastal rok „wolnościowy” 1905-ty. Cesarski ukaz zniósł cały szereg ograniczeń. Jaka taka tolerancja zakwitła i w naszym kraju.

Idą dnia pewnego kuratorem polaklasztornym franciszkańskim Montwiłł i Ostrejko. Patrzą — a tu w dobrze znanym im miejscu gdzie nisza figurki Matki Boskiej deskami zabita... odstąpił gdzieś tynek, ukazały się deski, a nawet ktoś, widąc, ciekawość się i dziurę chciał wybić.

Tolerancja wisiła jeszcze jak na włosku... Władze miejscowe były mocno ukazem cesarskim poirytowane... Trzeba było powziąć szybką decyzję: co robić?

Montwiłł, założywszy swoim obyczajem ręce w tył, stał i myślał, patrzący w „fatalną” ścianę. Myśle nie trwało zaledwie minutę.

Krótki gest ręki. Kilka słów. Porozumieli się.

Nazajutrz deski były oddarte a — jeśli się nie myli — p. Bałukiewicz artysta-rzeźbiarz naprawił uszkodzenie posągu zadane mu przez tych, co przed laty w pośpiechu i gorączce deskami zabijali niszę.

Trudniej poszło z dobytciem z niej posągu lecz w kilka już dni potem stała Matka Boska na tem miejscu, gdzie dziś ją widzimy, w zaimprovizowanej kapliczce, w murach polaklasztornej, tam w głębi swego przemilego zakątka u Trockiej ulicy.

A, że gruchnęła po mieście wieść o „znalezieniu” posągu Matki Boskiej, do czego wnet dodano, że „cudem” się zjawił — tedy niezliczone rzesze fety kapliczce obiegają. Władze — był to rok jak się rzekło „wolnościowy” — patrzyły przez palce. Co miały robić?

Tedy w 1906-tym, nie pytając już nikogo o pozwolenie, ksiądz biskup Ropp figurę Matki Boskiej, wraz z prowizoryczną jej kaplicą — poświęcił.

Wzruszająca ceremonia, tak niezwykła w Wilnie gdzie od czasów Murawiewa procesji niewolno było stąpić nogą na ulicę, zgromadziła tłumy. Aktu poświęcenia dopełnił ksiądz biskup akurat w momencie — kiedy na ulicy Zawalnej wykonany był zamach na gubernatora wileńskiego.

Było to wogóle czasy wcale burzliwe — jak wielu z nas dobrze pamięta. Podczas tegoż pamiętnego poświęcenia figury Franciszkańskiej Matki Boskiej miał miejsce inny jeszcze niemiędzy pamiętny incydent. Mowę do zebranego ludu wygłosił ksiądz Jasiński, a jak on to potrafił Uniósł się i w niesłychanie gwałtowny sposób, na niebieczny, władze rosyjskie wprost skopał i spowieierał. Zaś — policji niebyło aby dać pozory, że władze wciąć jeszcze patrzy przez palce na to, co się dzieje. Wszelako, aby wieść, co się święci, pewien pułkownik zandarmów, w przebraniu cywilnym, stał za filarem. Wrócił do domu w szewskiej pasji, i grzmiał kulakami po stole zakłinał się, że ks. Jasiński oprze się gdzie pieprz rośnie — syberyjski! A lokaja miał oddanego całą duszą właśnie księdzu Jasińskiemu.

Ten rzucił się do kolan swemu roz-sierzonemu panu błagając o puszczenie w niepamięć, jeśli istotnie coś „przezwrotności” usłyszał. Potem zaś niezłownie dał znać ks. Jasińskiemu o burzy gromadzącej się nad jego głowę. Natychmiast puszczono wszelkie zarządce środki... A było ich wiele — niezawodnych. Ks. Jasiński uniknął cudem deportacji za Urals.

Nie na tem ałoby był koniec. Faktycznie kaplica u Franciszkanów nie była oficjalnie przed rząd uznana. Pozwolenia na pismo nie było. Ktoś po kilku latach dał „donoś” do Petersburga, że kaplica u Franciszkanów istnieje — nielegalnie! A nawet już i mszę świętą odprawiał regularnie ojciec franciszkanin Syrwid, sprowadzony, bodaj czy nie z Osmiany, przez Józefa Montwiłła i zainstalowany przezeń w klasztornej murach jako filijalista — nieistniejącej parafii. Straszne rzeczy!

W Petersburgu zawrzało. Były to czasy najostrejszej reakcji — Stolypińskowej. Na wileńskiego gubernatora Lubimowa spadł petersburski „wygłos” jak piorun z nieba. Jakoż U niego, w Wilnie istnieć by miała jawnie kaplica nie zalegalizowana, piśmiennym pozwoleniem! Nie do wiary! Ludzkie pojęcie przechodzi!

Gubernator Lubimow kate zwad do siebie p. Ostrejko (nie przypominaj sobie dlaczego jego właśnie) i nastąpił na niego w najwyższej furii.

Pozwolenie! Guzie pozwolenie? Dawać tu natychmiast! Inaczej we 24 godziny kiść kaplicę zamknąć!

Strajk powszechny w Łodzi

ogłoszony przez P.P.S. na dzisiaj.

ŁÓDŹ, 18 III. PAT. W godzinach popołudniowych ukazał się nadzwyczajny dodatek „Łodzianina” organu miejscowej organizacji P. P. S. zawierający wezwanie do rozpoczęcia w dniu jutrzejszym strajku powszechnego w Łodzi. Od strajka zwolniono się jedynie aptale, Kasa Chorych i Pogotowie Ratunkowe

Pochód na Nankin.

Klucz do Szanghaju ma być zdobyty.

LONDYN, 18 III. PAT. Według wiadomości otrzymanych z Szanghaju, wojska kantoniejskie rozpoczęły skoncentrowany atak na Nankin, uważany za klucz do opanowania Szanghaju. Główne siły armii południowej uderzają na odcinku między Wu a jeziorem Tai-Hu. Mimo tych niespraw-dzonych alarmujących wiadomości oraz teroru strajkowego w Szanghaju panuje na ogół spokój.

SZANGHAI, 18 III. PAT. Upadek Nankinu oczekiwany jest z dnia na dzień. Charakterystycznym jest, że wojska szanghajske stawiają słaby tylko opór atakującej armii południowej.

SZANGHAI, 18 III. PAT. W pochodzie swym na Nankin wojska południowe zajęły Wu-Kiang w odległości 25-mil na południo-wschód od Nankinu.

Strajk powszechny w Szanghaju.

LONDYN, 18 III. PAT. Z Szanghaju donoszą, że centralny związek robotniczy ogłosił odezwę wzywającą do strajku powszechnego, który rozpocząć się ma w dniu jutrzejszym i trwać będzie aż do chwili wkroczenia do miasta wojsk kantoniejskich. Strajk ma charakter wyłącznie polityczny.

Pani Borodin — oskarżona o szpiegostwo.

LONDYN, 18-III. Pat. Według doniesień Chicag o Tribune z Pekinu' p. Borodin wraz z 3-ma kurjerami rosyjskimi dostawiona została do Pekinu, gdzie stanie przed sądem pod zarzutem szpiegostwa.

Bułgarsko-Włoski traktat tajny.

PARYŻ, 18.III. PAT. Le Matin przedrukowuje wiadomość podaną przez dziennik białogrodzki Politika, że pomiędzy Bułgarią i Włochami toczą się rokowania o zawarcie tajnego traktatu.

Film antypolski zabroniony w Berlinie.

BERLIN, 18.III. PAT. Najwyższa izba cenzury filmowej uchwaliła w dniu wczorajszym zakaz wyświetlania propagandowego filmu antypolskiego, obrazującego walkę o Śląsk.

Worwärts pisze w związku z tem, że podział Śląska uznawany jest zgodnie przez wszystkich absolutnie Niemców za niesprawiedliwy, ale podnoszenie tej kwestii w filmach propagandowych jest błędem politycznym.

Nie wolno strajkować w Anglii.

LONDYN, 18.III. PAT. Po dłuższych naradach wypracowano wreszcie projekt rządowy w sprawie zmiany ustawy o związkach zawodowych. Projekt ten, który w najbliższym czasie złożony będzie parlamentowi, zakazuje strajku generalnego jako aktu nielegalnego, ustawiania posterunków strajkowych i pobierania na rzecz stowarzyszeń przymusowych opłat od członków związków zawodowych. Związkom urzędniczym i pracownikom państwowym niewolno będzie przyłączać się do organizacji zawodowych o zabarwieniu politycznym.

Prowizorium handlowe niemiecko-francuskie.

BERLIN, 18.III. PAT. Biuro Wolffa donosi na podstawie informacji z miarodajnych kół niemieckich w Paryżu, że wszelkie publikacje w przed-miecie zawarcia prowizorium handlowego między Niemcami a Francją, oparte są na tendencyjnych kombinacjach oraz że w obecnej chwili kiedy rokowania niemiecko-francuskie nie zostały jeszcze zakończone, niepodobna jest przewidzieć na jakiej podstawie cyfrowej dojdzie do porozumienia.

O zwrot repatriantom z Rosji zatrzymanych przed kilku laty na etapach dokumentów.

Przed kilku laty, gdy fala emigracyjna przybyszów z Rosji repatriantów polskich przechodziła przez pograniczne stacje kontrolne, kierownicy tych stacji odbierali od przybyszających wszelkiego rodzaju ważne i częściowo niezbędne dokumenty. Do tego rodzaju dokumentów należały metryki oryginalne, stare paszporty rosyjskie, świadectwa ślubu, dokumenty stwierdzające zgon niektórych członków rodziny i t. p. Dotychczas dokumenty te nie zostały rozsegregowane i poniewierają się po różnych piwnicach i archiwach urzędowych, przyczem osoby zainteresowane są bardzo czę-

sto narażane na wielkie straty, np. jeśli chodzi o sprawy spadkowe, wobec niemożliwości udowodnienia swych uprawnień.

W związku z powyższem, jak się dowiadujemy, będzie wydany nakaz celem doprowadzenia archiwów do porządku i wydania dokumentów ich posiadaczom. (o)

Na żądanie P. T. Publiczności ostatnie przedstawienia Szopki Akademickiej po cenach

zniżonych odbędą się w dniu 17-go marca o godz. 17 ej i 20 m. 15, w dniu 18-go i 19-go o godz. 20 m. 15, w dniu 20-go o godz. 17 ej i 20 m. 15.

OGNIKO AKADEMICKIE ul. Wielka 24.

Z komisji sejmowych. Z powodu czytania „Epoki”

Sprawozdanie Najwyższej izby redaktorów „Czasu” przykrości drobne Kontroli.

WARSZAWA, 18 III. PAT. Dziś przed południem pod przewodnictwem posła Rymara ZLN. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji 5-ciu celem omówienia prac nad sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli za rok 1925. W posiedzeniu wzięli udział obydwa wice-prezisi oraz wszyscy dyrektorzy departamentów N. I. K. Po dyskusji uchwalono rozdzelić poszczególne części sprawozdania wśród członków komisji oraz zażądać od rządu i Najw. Izby Kontroli sprawozdania z wykonania 74-ch uchwał powziętych przez Sejm przy dyskusji nad zesłorocznym sprawozdaniem Izby. Referenci mają przygotować sprawozdania jeszcze przed świętami Wielkonojcy, tak aby komisja bezpośrednio po ferjach mogła przystąpić do ich rozpatrzenia.

Później p. Valdemaras (nie wiem czy Czas o tem wie), zabierał raz jeszcze głos w dyskusji nad expose w dniu 8 marca ale to jego przedświadeństwo było opublikowane (Lietuvos Nr 54 i 55 z dn. 11 i 12 marca, Lietuva Nr 57 i 58 z dn. 12 i 14 m. m.). Wieg skąd to tajemnicze „nie znamy” uczyniło pisma krakowskiego Wo liegt der Hund begraben?

A oio gdzie pies zaryzy. — W Nr 66 gazety Epoki w art. p. Grossterna znajdujemy cytą następujący:

To wszystko jeszcze nie znaczy tak wiele, ale natomiast, doprawdy, ubolewania godnym jest fakt, że expose p. Valdemarasa — odpowiedzialnego kierownika rządu Litwy nie było znane, że na jego temat po prasie europejskiej krążyły różne wersje, układane wedle zasady „qui prodest”. Co powiedział na. prawdę p. Valdemaras, nad czem dyskutuje sejm kowieński, to stanowiło wia- ściwie terra incognita dla opinii między narodowej.

Oto gdzie pies zagrzebany. Szkoda jednak, że redaktorzy Czasu, którzy jak się zdaje z prasy polskiej czytują Epokę i tej Epoki nawet nie czytują uważnie. Bo oto następujące zdanie p. Grossterna brzmi jak następuje:

Warło gdzie w dniu wznowienia dyskusji na zasadzie autentycznego tekstu, ogłoszonego w prasie kowieńskiej wytyczne tego przemówienia odwoływać.

Nadzwyczajna komedia pomyłek Epoki potrzebuje aż 10 dni aby prasa kowieńska trafiła do ścian jej redakcji. Redaktor Czasu uważając każde słowo w sprawach litewskich z Epoki jako informację o szczerzości jej wartości, opuszcza czytając ten artykuł drobne słówka na „podstawie autentycznego tekstu ogłoszonego w prasie kowieńskiej.”

Tęraz nas się zapytują: — Cóżcieś tacy zawzięci? Czy to ładnie tak się przekomarzać. Czy się u was nie zdarzają błędy, — może jeszcze gorzej? I czy to wypada wogóle napadać na taką poważną w obozie konserwatywnym jak Czas, którego to pisma niepospolite zastąpił sam stali i wytrwale podnosić i podkreślać.

A właśnie, że mamy w tym małym wypadku specjalne powody aby sobie na taką drobiazgowość pozwolić. Oto bowiem po ustaleniu przez min. spr. zagr. konfiskacie Stowa organ konserwatywny krakowski wystąpił pod naszym adresem z artykułem niesłychanie naganym i to naganym w wyjątkowo mentorskim tonie. Nagana pokornie przyjmujemy, co zaś do mentorstwa to nie jest złośliwość lecz przez szczerą życzliwość pozwolimy sobie na skromną uwagę, że skoro jako jedyny źródło informacji o Litwie posiada się tylko artykuły p. Grossterna, to ów ton mentorski czasami może zabrznieć zgola fałszywie.

WARSZAWA, 18-III. Pat. Sejmowa komisja konstytucyjna dziś przed południem obradowała na wniosek Z. L. N. w sprawie projektu ustawy przeciwko komunizmowi. Wniosek referował pos. Berezowski (ZLN).

W dyskusji ogólnej za przejściem do po-trządnienia przedmiotu nad wnioskiem wypowie-dzieli się Czapiński i Niedziałkowski (PPS), Chruści (UKR) i Schipper (Kolo Żyd.). Pos. Popiel (NR) wniósł o odroczenie obrad do czasu oświadczenia się w sprawie wniosku M-stwa Sprawy Wewnętrznych. Pos. Harec-glass (Kolo Żyd.) domagał się, aby przede-wszystkiem co do wniosku wypowiedziała się komisja prawnicza Sejmu, do której również wniosek został odesłany.

Pos. Polakiewicz (Str. Chł.) wypowiedział się za rozszerzeniem ustawy na wszystkie działania wywołane. Pos. Błażejewicz (Ch D) wniósł o odesłanie wniosku do podkomisji celem sprzecyzowania ustawy pod względem prawocym i ewentualnego jej rozszerzenia w myśl wniosku posła Polakiewicza.

W głosowaniu wszystkie wnioski odrzucono, wobec czego na następnym posiedzeniu wyznaczono na wtorek godz. 10-ia i pół, ko-gdy przystąpi do dyskusji szczegółowej nad ustawą.

Wkrótce ukaże się największy film świata

„BEN—HUR”

wyłącznie w kinach

„POLONJA” i „STELLA”

Kupując nowowy sztuczne, pamiętajcie, że najlepszym i

dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie

rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe i

pastewne jest oryginalna

Salefra Chilijska,

którą nabywać można po

najniższych cenach w firmie:

Barański Barcikowski i S-ka.

Warszawa, ul. Zgoda 1, telefon 131—62, 101—37.

Na żądanie P. T. Publiczności ostatnie przedstawienia Szopki Akademickiej po cenach

zniżonych odbędą się w dniu 17-go marca o godz. 17 ej i 20 m. 15, w dniu 18-go i 19-go

o godz. 20 m. 15, w dniu 20-go o godz. 17 ej i 20 m. 15.

OGNIKO AKADEMICKIE ul. Wielka 24.

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM Wschodnich.

O międzynarodową współpracę gospodarczą.

Na posiedzeniu towarzyszącemu badaniu zagadnień międzynarodowych wygłosił b. minister p. Hipolit Gliwiec referat o międzynarodowej współpracy gospodarczej, który w skrócie podajemy:

Zdaniem prelegenta pojęcie konsumenta, któryby nie był równocześnie producentem można zastosować jedynie do jednostek pasywnych lub stojących na najniższym stopniu kultury, tak samo samowystarczalność jednostki fizycznej czy też gospodarczej, jest przy dzisiejszym stanie kultury nie do pominięcia.

Na tle stosunków wojennych wyrosła idea samowystarczalności państw, która stosowana po wojnie, w wielu państwach doprowadziła do przetrwania pewnych gałęzi produkcji nie wspólnie do warunków naturalnych.

Obecnie cały świat jest jakgdyby wyprowadzony ze stałej równowagi. Na dalekim Wschodzie Chiny przechodzą parokrotnie wojnę, Japonia zaś szuka wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej, która stwarza nadmiar ręk.

Stany Zjednoczone cieszą się wprawdzie obecnie niesłychanym rozwojem i bogactwem, ale noszą już w sobie zarodek przyszłych perturbacji. Panuje tam wysokie spożycie, więc też emigranci mając mniejsze wymagania, a silniej rozróżniając się niż sami Yankee, mogą wywołać znaczne przemiany społeczne. Emigracji zaś nabył powstrzymać nie można, wobec wielkiego braku sił roboczych.

Wielka Brytania ze swymi koloniami, mogłaby może myśleć o samowystarczalności, ale wyschły tam wielkie źródła kapitałów. Wysoka skala życia robotnika czy rentiera pozostawia i gdy dziś zmniejszyły się odsetki od kapitałów, umniejszając za granicą — doszło do konfliktu, którego objawem był strajk brytyjskiej nie wyczerpujący jeszcze sprawy.

Francja znajduje się w stanie chaosu gospodarczego. Skutkiem wielkich strat poniesionych w czasie wojny i słabego rozrodczości musi ona sprowadzać materiał ludzki z kolonii i w ogóle z zagranicy (Włochy, Polska, Belgia i t. d.).

Włochy cierpią na nadmiar sił roboczych, a mając ograniczoną możliwość emigracji, stworzyły nadmierne przemysł powodujący zawikłania gospodarcze.

Niemcy, które zupełnie nie zostały przez wojnę zniszczone, w okresie inflacji oraz przy pomocy kapitałów amerykańskich, jeszcze rozwinęły swój przemysł, cieszą się obecnie wielkim dobrobytem, ale wobec zubożenia odbiorców wschodnich i zachodnich, ten przrost przemysłu może się nie skończyć. Odsetki zaś od pożyczek kapitałów trzeba płacić.

Wreszcie Rosja wciąż jeszcze jest zdeorganizowana i w niedzi.

Tak, jak niema kraju któryby obecnie nie stał przed wielkimi trudnościami gospodarczymi, tak samo niema kraju samowystarczalnego.

Wiele państw, np. Japonia, Finlandia, Danja i t. d. opiera swój eksport na jednej gałęzi produkcji, inne np. Anglia, Stany Zjednoczone, Polska i t. d. opiera eksport głównie na kilku gałęziach.

Rynek pieniężny wymaga stałego porozumienia między bankami emisyjnymi, kapitały z Europy, głównie zaś z Francji popłynęły do Stanów Zjednoczonych, które nie są bankierem, a przemysłowcem i nie wiedzą nawet czy udzielając Europei kredytu są dobroczyńcami czy lichwiarzami.

P. Ostrejko udało się wyjednać nieco dłuższy termin dla okazania „pozwolenia”.

Pobił do wyjeżdżającego akurat do swoich Traszkun p. Stanisława Montwiłła (wówczas, jeśli się nie myli, już Józef Montwiłł nie żył), a Traszkun niemal graniczyły z majątkiem wszechpotężnego Stojłpina, spekulującego właśnie krótkie swoje wakacje na wsi u siebie. P. Stanisław Montwiłł miał do sąsiada w każdej chwili dostęp a i zaczęły go ze Stojłpina żałosne stosunki.

Umówiono się, że jeśli p. Montwiłłowi uda się uzyskać pozwolenie „o reki” — zatelegrafuje dwa słowa: „Wszystko dobrze”. Wszystko dobrze. Wszyscy dobrze. Wszyscy dwa, trzy tygodnie. Tylko dzięki najwyszukaszemu zabiegom udawało się prolongować niemal z dnia na dzień... cerpiłoby gubernatora Lubimowa, który zresztą, w gruncie rzeczy bardziej się Petersburga bał — niż kaplicy u Franciszkanów.

Przyszła ta zbawcza depesza. Lecz czy to był dokument owe dwa wyrazy? Już miano kaplicę zamykać, gdy nadchodził z Petersburga pozwolenie nie żadnego departamentu, tylko bezpośrednio samego ministra! Aż się sam gubernator Lubimów zdumiał. No, i wystarczyło aż nadto Stojłpina nie skąpił oddając — sąsiadka usługi, osobiście przyjacielowi. „Zatwierdził” Franciszkańską kaplicę tak, aby nawet moce piekielne jej nigdy nie ruszyły.

Na rynku pracy nadmiar ludności szuka ujęcia przyczem ludność rolnicza chętnie odpływa do miast, ale z miast do wsi już idzie niechętnie.

Plan gospodarczy ujmujący wszystkie zagadnienia każdego kraju, musi być podobnie przeprowadzony na forum międzynarodowym. Utworzona odpowiednia organizacja międzynarodowa musi ujmować i badać problemy gospodarcze i szukać wyjścia z trudności.

Europa doszła już do zrozumienia tej konieczności.

INFORMACJE.

Płacenie podatków przez P. K. O.

Płatnicy podatków, którzy wpłacają swe należności na rzecz Kas Skarbowych w drodze przelewów ze swoich kont czekowych w P. K. O. na konta właściwych kas skarbowych, winni do wystawionych przez siebie czeków przelewowych dołączyć wypelnione blankiety nadawcze, dostarczone im przez kasy skarbowe, na których kasy skarbowe zaznaczają na poczet jakiej należności wpłata ma być dokonana. Dołączenie do czeków przelewowych tych wymienionych blankietów nadawczych jest konieczne, w myśl par. 8 instrukcji o obrocie kas skarbowych za pośrednictwem PKO (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 16 roku 1925) celem uniknięcia omyłkowego zarachowania przez kasy skarbowe dokonanej wpłaty. Czeki przelewowe klientów, zawierające wpłaty na rzecz kas skarbowych bez dołączenia wypelnionego blankietu nadawczego, nie będą w przyszłości przez P. K. O. przyjmowane.

Handel Polski ze Wschodem.

Rosja płaci za towary niemal wyłącznie weksłami, wystawionymi przez przedstawicielstwo handlowe Z.S.S.R. Przemysłowcy i eksporterzy polscy napotykać na duże trudności przy zawieraniu transakcji z Sowietami, gdyż muszą przyjmować weksle na własne ryzyko, co często prowadzi do niekorzystnych dla nich skutków. Już od dawna toczą się rokowania w tej sprawie ze sferami rządowymi, które nie są skłonne, jak tego w swoim czasie żądali przemysłowcy, gwarantować połowę sumy zakretywanego, natomiast chętnie przyczyniają się do realnego projektu zagwarantowania kredytów. W tej mierze oczekiwany jest wyczerpujący referat, który ma być opracowany przez komisję, złożoną z przemysłowców polskich.

Pożyczki długoterminowe w listach zastawnych.

Z kół zainteresowanych czynione były niejednokrotnie zarzuty, iż udzielanie długoterminowych pożyczek w listach zastawnych związane jest zbyt dużą formalistyką. Pragnąc uwzględnić słuszne postulaty zainteresowanych, Ministerstwo Reform Rolnych zainicjowało opracowanie nowych przepisów o udzielaniu pożyczek; przepisy te uproszczają sposób i skróć termin udzielania ich przez Państwowy Bank Rolny.

KRONIKA MIEJSKOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 18 marca rb.
Ziemniaki żyto loco Wilno 42.50 — 43.50 zł. za 100 kg., owies 38—42.50 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 39—42, kasza 34—35, otręby żytnie 30—31, pszenne 31—32, ziemniaki 8.50—10.00. Tendencja mocna. Drobny umiarkowany.
Nasiona: seradela 35—37 zł. za 100 kg., lubin 30—34, koniżyna czerwona 420—440, koniżyna biała z domieszką szwedzkiej 360—380, koniżyna biała czysta 380—400, owies

Jeśliśmy zaś już raz na skwerku wśród murów Franciszkańskich, niechże przypomnę jak to było z kościołem Suzinów.

Znowu bohaterem incydentu jest najczarniejszy p. Ludwik Ostrejko, wówczas jak dziś, i jak od niepamiętnych lat, nader czynny działacz magistracki.

Wspomnianego wyżej Michała Suzina, fundatora kapliczki kościelnej pod skrzydłami Franciszkanów, ród bynajmniej nie wygasł. Tylko państwo Suzinowie (nie przypominajmy imion ani pana ani pani), srodze skompromitowani w powstaniu 1863 roku, unikając niechętnej deportacji na Sybir, emigrowali za granicę, osiedlając się w Niele. Z tamtąd otrzymał właśnie p. Ostrejko — list kilka przed wojną — od nich list proszący o odprawienie nabożeństwa za spokój duszy wszystkich, jacy kiedy rozstali się ze światem, potomków tego znanego, starszalszego rodu.

Łatwo powiedzieć: odprawić nabożeństwo żałobne w kaplicy kościelnej — zamkniętej! Nawet drzwi zabite deskami. Jak tu wyjednać „odnośne” pozwolenie na „odnośny” wjazd? Cóż, szczęście, że gdy z rozporządzenia rządu zamknięto kaplicę, umyślnie zostawiono na wszelki wypadek ołtarz.

Jakoż pierwsze zapytanie było gubernatora Lubimowa: — A ołtarz jest?

nasienny 44—48 zależnie od gatunku.
Mąka pszenna amerykańska 90—100 (w hurcie), 100 — 110 (w detalu) za 1 kg., krajowa 50 proc. 90 — 100, 60 proc. 75 — 85, żytnia 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — 60, razowa 40—45, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 55—60.

Chleb psenny 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—60, razowy 40 — 45 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150—160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80—90, przcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 200 — 220 gr. za 1 kg., cielęce 110—150, baranie 220—240, wieprzowe 250—260, schab 280—300, bozcek 280—300.

Tłuszcz słonina krajowa 1 gat. 4.00 — 4.20, II gat. 3.50 — 3.80, szmalce wieprzowy 4.50—4.80, sadio 380—400.

Nabiał mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 220—230, twaróg 100 — 150 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 700 — 750, solone 550 — 600, desero 750—800.

Jajka: 140—160 za 1 dziesięć.

Warzywa: kartofle 12—10 gr. za 1 kg., cebula 80—100, marchew 20—25 gr. za 1 kg., pietruszka 15—20 (pieczek), buraki 20—25 gr. za 1 kg., brukiew 20—25, ogórki kwasz. 100—120 gr. za 100 szt., groch 55—65 gr. za 1 kg., fasola 65—70 gr. za 1 kg., kapusta świeża 50—60 kwaszona 35 — 40, kalafior 200—300 za sztukę.

Owoce: jabłka 60—120 gr. za 1 kg., gruski 120—200.

Cukier kryształ 130—135 (w hurcie), 135—140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 420—450, śmieje 320—350 za 1 kg., szupaki żywe 380—400, śmieje 250—300, okonie żywe 400—420, śmieje 300—350, karasie żywe (brak), śmieje (brak), karpie żywe (brak), śmieje (brak), leszcze żywe 400—450, śmieje 350—380, sielawa 180—220, wazę żywe 400—450, śmieje 300—320, sandacze 400—450, sumy 200—250, mięzuchy 180—220, siki 120—150, płocie 180—200, drożdże 50—60.

Drożdże: kury 300 — 600 zł. za sztukę, kaczki żywe 4.00—8.00, bity 400—600, gęsi żywe 12.00—15.00, bity 8.00 — 12.00, zł. za sztukę.

KRONIKA

SOBOTA 19 Dnia

Wsch. st. o g. 5 m. 47.

Zach. st. o g. 17 m. 41

Józefa Obl.

Jutro

Wolfram B.

KOŚCIELNA.

— Nabożeństwo żałobne za duszę p. Józefa Montwiłła. Dzisiaj, w dniu imienin wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa Józefa Montwiłła, odbędzie się „punktualnie o godz. 9 ej rano w Bazylice, w kaplicy Ś. tego Kazimierza nabożeństwo za spokój duszy zmarłego.

Na nabożeństwo to zaprasza wszystkich Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

URZĘDOWA

— Przyjechał u p. wojewody w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, 19 marca r. b. w dniu imienin Prezesa Rady ministrów i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, p. Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz będzie przyjmował o godzinie 14-tej i pół w Wielkiej Sali Urzędu Wojewódzkiego przedstawicieli władz, urzędów i organizacji społecznych oraz prywatne osoby, pragnące złożyć na Jego ręce życzenia imieninowe dla pana Marszałka.

MIEJSKA

— (x) Posiedzenie komisji gospodarczej. W poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji gospodarczej. Na posiedzeniu temu rozpatrzone będą następujące sprawy: 1) Wydzierżawienie teatru letniego w ogrodzie Bernardyńskim, 2) Wydzierżawienie ogrodu na paranki muzyczne, 3) Istnienie plac za ogrodem dla zabawy, 4) Wydzierżawienie ogrodu na koncerty symfoniczne, 5) Wydzierżawienie folw.

— Jest! — powada radca Ostrejko. — Dobrze. Będzie sprawzone.

Jakoż po kilku dniach otrzymuje polemiejszy rozkaz: przekonać się czy w tak zwanej kaplicy Suzinów jest ołtarz. Polemiejszy gdzieś tam osłabie zagadką przez okno? Pisz rozkaz do przystawca: sprawdź czy w kaplicy Suzinów jest ołtarz! Przysław gdzieś tam chodź sam? Niech pójdzie okotoczony i zobaczy. Okotoczony posłał gorodowego, Gorodowy przez szybę, całą czarną od kurzu i pajęczyn... Jemu by się tam chciało czy psuć! Napisał: niema żadnego ołtarza. Raport poszedł od gorodowego do okotoczony, od okotoczony do przystawca, od przystawca do polemiejsza, od polemiejsza do gubernatora.

Gubernator Lubimów formalnie zhasał p. Ostrejko za to, że śmiał, jemu, gubernatorowi, mówić, że ołtarz jest, kiedy go niema! A gdy p. Ostrejko obstawał przy swoim i gdy powtórnie oględziny, tym razem po otworzeniu drzwi, stwierdził, że jak tam jest ołtarz ale istotnie jest — wówczas przystaw, okrutnie urażony za obalenie jego raportu oskarżył p. Ostrejko że on to właśnie kazał potajemnie postawić ołtarz w nocy, przed oględzinami. P. Ostrejko ledwie uszedł aresztu i wytoczenia mu natychmiastowego procesu lub, co się zowie, kary pieniężnej w administracyjnym porządku, listym cudem udało mu się wyjednać poruczenie specjalnej ad hoc komisji zbadanie sprawy. Długo, długo

W sobotę 19-go marca o godzinie 9 ej rano, jako w dniu Imienin



Józefa Montwiłła

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa, w Bazylice, w kaplicy Ś. tego Kazimierza, za spokój duszy Zmarłego odbędzie się nabożeństwo, na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

18 marca 1927 r.

Dowisy i waluty	Trans.	Sora.	Kredno.
Dolary	8.92	8.94	8.90
Holandia	358.95	359.85	358.05
London	43.55	43.66	43.44
Nowy-York	8.95	8.97	8.93
Pariz	35.13	35.22	35.04
Praga	26.57	26.63	26.51
Szwajcaria	172.58	173.01	172.15
Wiedeń	126.16	126.47	125.85
Włochy	41.16	41.26	41.05

Papier	Procentowe
Dolarówka 40—48 — 49	
Kolejowa 101.50	
5 pr. pożycz. konw. 60.—59	
Dolarowa 84.50—85.00	
4 i pół proc. listy zast. zleżm. 54.25 53.25	
8 proc. warszawskie 75.50 — 59.75	
4 i pół proc. złotych 54—	
10 proc. m. Lulonia 42.82	

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 18 marca 1927 r.

Dolary	St. Zjedn.	8.93 1/2	8.93
Złoto.			
Ruble 4,76 1/2 4,75			
Papiery państwowe.			
Dolarówka 5 dol 50 1/2 — 50			
Listy zastawne.			
Wil. B. Z. zł. 100 46 50			

Komunistyczna bojówka szewcka.

Strajk szewcki zlikwidowany.

Od kilku dni trwał w Wilnie strajk szewcki, który w dniu wczorajszym został ostatecznie zlikwidowany. Okres tego strajku obfitował w kilka momentów teroru. Jak się okazało, mieliśmy do czynienia z komunistyczną bojówką, która dokonywała aktów systematycznego teroru.

Ostatni taki wypadek zaszedł przy

Zakończenie konferencji kolejowej z Niemcami.

Jak już donosiliśmy w dniu 15 b. m. przybyła do Wilna delegacja niemiecka z Królewca, jako przedstawiciel tamtejszej dyrekcji kolejowej, na konferencję w celu otwarcia kolejowego ruchu granicznego między Niemcami a Polską przez stację graniczną Raczkici—Czymochy (linia kolejowa Orodno—Suwałki—Królewiec). Po kilkudniowych naradach w dniu wczorajszym zakończono konferencję

po uzgodnieniu wysuniętych przez obie strony warunków umowy.

Uwaga ta przesłana zostanie Ministerstwu Kolei, zainteresowanych Państw, po zatwierdzeniu przez które nastąpi niezwłocznie otwarcie kolejowego ruchu granicznego (towarowego i tranzytowego) przez pomienione stacje. Po zakończeniu swych prac delegacja niemiecka udała się z powrotem do Królewca.

Wściekły wilk pokąsał 16 osób.

Szaloną panikę wywołała w gm. Konarskiej pow. Wileńsko-Trockiego wiadomość o tem, że do wsi Rudnie tegoż powiatu wpadł wilk wściekły i pokąsał kilka osób, psa i kilka sztuk bydła. Posterunek policji powiadomiono natychmiast. Przybył komendant posterunku i stwierdził, że ofiarami rozszalałego bestii stali się: Bolesław Linkiewicz, fajdman Karaczman, Józef Wierzbicki i Michał Werkowski. Pokąsani oni zostali o godz. 20-iej. Natychmiast wysłano pokąsanych do szpitala Pasteura w Wilnie.

Nie zdążyły jeszcze firy z poszkodowanymi wyjść, kiedy dano znać, że ten sam wilk we wsi Kaszty pokąsał Michała i Józefa Wilczyńskich, oraz Piotra, Kazimierza i Antoniego Czesnowiczów. W ślad za tem przyszła wiadomość o podobnym wypadku we wsi Bortupie gm. Orlańskiej. Zapanowała konsternacja, ludność bała się wyjść z

osiedli aby nie spaść na kły rozjuszonego zwierzęcia.

Komendant posterunku w Oranach przed. Madziński zorganizował natychmiast obławę przy pomocy mieszkanców wsi: Zerwiny, Powosinów gm. Orlańskiej i Kaszty gm. Konarskiej. Po śladach trafiono do gm. Marcinków gdzie i zabito niebezpiecznego drapieżnika.

W międzyczasie władze administracyjne z uwagi na to, że wściekłe zwierzę pokąsało kilku psów i kilka sztuk bydła wydało zarządzenie, nakazujące przywiązanie wszystkich psów oraz zabijanie bezdomnych.

Ogółem pokąsanych przez wściekłego wilka jest szesnaście osób: 11 z gm. Konarskiej, 1 z Orlańskiej i 4 z Marcinków. Wszystkie one, odesłane zostały do szpitala pasterskiego w Wilnie. Łeb wilka przechowywano na posterunku policji w Oranach.

wego na Kresach Wschodnich,

3) Odczytanie statutu Kasy Pożyczek. Oszczędnościowej. Dyskusja, 4) Zatwierdzenie statutu i postanowienie założenia Kasy P. O.

5) Wybór władz Kasy P. O.

6) Wolne wnioski.

Na miejscu będą przyjmowane zgłoszenia na członków zrzeszenia.

— Zarząd Kola Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki podaje do wiadomości iż Doroczne Walne Zebranie Członków odbędzie się w niedzielę dn. 20 marca rb. o godz. 10 ej po poł. Na porządku dziennym: 1) Referat Dyr. P.M.S. p. Cłody Stanisława na temat: „Nasze zadania oświatowe”, 2) Sprawozdanie z działalności za rok 1926, 3) Sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej, 4) Wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i delegatów na Walny Zjazd P.M.S. 5) Wolne wnioski.

Na zakończenie radło koncert i dział koncertowy. W razie nieprzyjścia potrzebnej ilości członków zebranie odbędzie się o g. 17 po poł.

POCZTOWA.

— Znaczkę pocztową z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Minister poczt i telegrafów wydał dn. 10 marca 1927 r. następujące rozporządzenie o wprowadzeniu w obieg znaczków pocztowych z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego.

1) Wprowadza się w obieg pocztowe znaczki opłaty wartości 20 gr. z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2) Rysunek znaczków o wymiarze 21 x 29 mm. przedstawia na tle tarczy z orłami podobiznę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W górnej części znaczka znajduje się napis z białych liter: „Poczta polska” w dół, zaś, po rogach, cyfry „20”, pośrodku napis „groszy”. Kolor znaczka czerwony.

3) Znajdujące się w obiegu 20 gr. znaczki opłaty poprzedniej edycji są nadal ważne.

RÓŻNE.

— Napaść. We wczorajszym Dzienniku Wileńskim znajdujemy napaść na osobę p. Świaniewicza, którego znamy dobrze i którego znamy również dobrze członkowie redakcji Dziennika. Napaść jest obrzydliwa. Pan Świaniewicz jest daleko idącym naszym przeciwnikiem politycznym, a jego polityczną „talność” uważamy za bardzo dła „wa” polskiego szkody. Lecz p. Świaniewicz jest człowiekiem uczciwym i ideowym, zupełnie ideowym i zupełnie uczciwym, a szarpanie czy obywatelskiej i honoru osobiste jest dla wydawnictwa pana postać Aleksandra Zwierzyńskiego rzecz zupełnie zwykłą. I na to społeczeństwo wileńskie nie znalazło jeszcze rady.

— Kto winien, policja czy Magistrat? Bezwzględna jest policja w stosunku do właścicieli domów i ich dozorców w wypadkach nieprzestrzeżenia przepisów sanitarnych. Byłe głuźstwo powoduje za sobą spisanie protokołu, a co za tem idzie grzywu

Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 20 marca 1927 r. (niedziela) o godz. 12 (dwunastą) w południe zwiędzać będą Członkowie Koła Czytelni im. T. Zana w Wilnie ul. Wielka Połulanka 14. Punkt zborny na miejscu.

— Raut Zw. Strzeleckiego. Dnia o godz. 10 m. 15 w salach Domu Oficera Polskiego odbędzie się raut zorganizowany przez Zw. Strzelecki ku czci Marszałka Piłsudskiego. W programie szeregi produkcyj wokalnych i muzycznych. Zaproszenia na raut rozesłane zostały pocztą. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń zechcą się zwrócić do Zw. Strzeleckiego od godz. 10-tej rano do 3-iej popoł. (ul. Jagiellońska Nr 3) parter obok „Kurjera Wileńskiego”).

— Filja Instytutu Administracyjnego w Wilnie. Wczoraj w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego wygłosił odczyt prof. Hilarynowicz pod tytułem „O stosunku teorii do praktyki administracyjnej”. Odczyt prof. Hilarynowicza otwiera szereg konferencji które pod egidą Filji Instytutu Administracyjnego w pewnych

okresach czasu będą się odbywały. Na odczyty był obecny p. Wojewoda Raczkiewicz oraz wyżsi urzędnicy Województwa.

Władzio Zwirlich nie przestaje zaprzęgać soba szerokie koła — osobliwie pań. W Heliosie co wieczór produkuje swój darzgodziwaniamion, numerów banknotów, jaki się przedmiot trzyma w zamkniętej dłoni etc. — a w hotelu u siebie udziela prywatnych posłuchań za specjalną opłatą. W cztery oczy... przepowiada przyszłość: czy i kiedy klientka wyjdzie za mąż, czy klient wygra na loterii i t. p.

Zainteresowano się fenomenalnym chłopcem czternastoletnim w sferach Towarzystwa Lekarskiego. Para dni temu wobec ze trzydziestu osób zgromadzonych wieczorem w sali Towarzystwa przy ul. Wielkiej, dr. Rafalowicz (z Warszawy) prof. S. Władyczko, dr. Wirszubiński i dr. Falkowski zaprosili Władzia i jego ojca starali się, czyniąc odpowiednie eksperymenty przeniknąć istotę podziw budzących fenomenów. Prof. Władyczko odczytał naukowy referat; Władzio i jego ojciec demonstrowali to, co znamy z popisów w kinie.

Prof. Władyczko próbował ustalić „raport” między samym sobą i Władziem, zadając mu pytania w podobny sposób jak to czyni jego ojciec. Eksperyment dał rezultaty nader skąpe, z których nuda się wyciągnąć pozytywnego wniosku.

Jednym słowem, — wyszliśmy z seansu aż w tak wysokich progach jak Towarzystwo Lekarskie: tacy akurat mądrzy jak wychodzą z kina. Na dobitkę i konkluzję uraczył nas dr. Rafalowicz hipotezą wprost naiwną, że, prawdopodobnie Władzio, pogrążony w rodzaj hipnotycznego snu, z zawiązanymi oczami... wyczuje z ust ojca, poruszających się odruchowo, odpowiedź. Jest to oczywiście absurd. W słabo oświetlonej sali Heliosu nikt z estrady (nawet bez zawiązanymi oczu) nawet nie dostrzeże poruszających się czyskich ust... aż na drugim końcu sali.

Mogliśmy spodziewać się przeprowadzenia w Towarzystwie Lekarskim doświadczeń bardziej serio, a i poczęstowania laików czemś poważniejszym niż hipotezy dr. Rafalowicza.

TEATR I MUZYKA.

— „Reduta” na Pohulance. Uroczysty wieczór ku uczczeniu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się dziś w „Reducie” o g. 8.30 wiecz.

— Orkiestra Namysłowskiego w „Reducie”. Jutro o g. 4.45 pp. i w niedzielę o g. 8.30 w. tylko dwa koncerty znakomitej Orkiestry Ludowej pod dyktando Stanisława Namysłowskiego. Obecnie po powrocie z Ameryki, gdzie po wielkich sukcesach została nagrodzona amerykańskim sztandarem i wieloma złotymi medalami, odbywa tournée artystyczne po krajach.

W programie utworzy swojskie i obce, oraz słynne mazury Karola Namysłowskiego.

— „Sen w „Reducie”. Jutro o g. 8.30 w. „Sen w siedmiu obrazach Felicji Krużewskiej.

— „Mecenas Bolbec i jego mąż” w Teatrze Polskim. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia pełnej humoru komedii Berra i Verneilla „Mecenas Bolbec i jego mąż”.

— Premiera poniedziałkowa. W poniedziałek po raz pierwszy grana będzie ostatnia komedia Meinara (autora „Djabla”) „Jedyny ratunek”, która obecnie w Warszawie cieszy się szalonym powodzeniem.

— Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Polskim. Dziś o g. 4 m. 30 pp. grana będzie najnowsza komedia Wł. Perzyskiego „Uśmiech losu”.

— Popołudniówka niedzielna. Jutro w niedzielę o g. 3 m. 30 po raz ostatni w sezonie grana będzie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” — Savoyra.

— Recital Ireny Dubickiej w Teatrze Polskim. Znakomita artystka, świąca wspaniałe tryumfy zapracowała, wystąpi w własnym recitalu na poranku w Teatrze Polskim w najbliższą niedzielę 20 bm. o g. 12 m. 30 pp., dając się poznać w rozległym repertuarze.

RADJO

— Program stacji warszawskiej. 15.00—15.25. Komunikaty — gospodarczy meteorologiczny. 15.30—18.00. Transmisja z Filharmonii Warsz. Uroczystej Akademii ku uczczeniu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy

Sala Miejska (ul. Ostrabr. 35).

Kino-Teatr „Helios”

ul. Wileńska 38.

Kino-Teatr „Polonia”

ul. A. Mickiewicza 22.

SALA „Kakadu”

Dąbrowskiego 5.

Dziś będą wyświetlane filmy: „BEN-ALI” — wspaniały dramat wschodni w 10 aktach. W roli głównych Ramon Novarro i Kathleen Key. Nad program: „KREDEK BUDUJE GNIAZDO” komedia w 2-ach aktach. W poczekalniach koncertu Radio. O k. 8.30 od dyrektora Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Cena biletów: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr. Początek seansów: w niedzielę i święta o godz. 3, w soboty o godz. 4 i inne dni o godz. 5. Kasa czynna: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 50, w soboty od godz. 3 m. 30 i inne dni od godz. 4 m. 30.

Wielki zwiastunek sezonu „Studnia JAKOBA” — potężne arcydzieło wg niemieckiego powieści Piotra Benoit, Akcja: rozgrywa się w wschodniej Aleksandrii, Kaiffr, Konstantynopolu, pod Piramidami i Paryżu. Na scenie: Na żądanie publiczności, Cud natury, Telepatycznie — Jasnowidzący WŁADZIO ZWIRLICH. Przepowiada przyszłość. Odgaduje myśli.

Dziś Niebawo sensacja dla wielki film polski „ORLE” (Lunaticzka) 10 wielkich aktów niesamowitych wrażeń z udziałem znanego Kapitana Bolesława ORLINSKIEGO (bohater lotu Warszawa — Tokio — Warszawa). W rolach głównych Maria Majdrowska, Hanka Ordonówna, Ninka Wilińska, Jadwiga Dączyńska i inni. Rzecz dzieje się w Warszawie i Zakopanem. W scenie zbiorowej: Zespół baletowy Koszutski — Główni: Zdzisław Jan Tatrak, Dancig, Wędrowni nocni. Legenda o skarbie Janosika, ukryty w Tatrach. UWAGA: Nie patrzeć na kolosalne koszty tego obrazu ceny miejsc pozostała nie podniesione. Początek o g. 4-45.

Dziś W sobotę 19 marca o godz. 8 m. 30 wieczór, odbędzie się SEANS wszechświatowej stawy prof. W. MESSINGA — który przeprowadził zdumiewające eksperymenty z dziedzin telepatji, jasnowidzenia, mnemotechniki i t. p. Szczegóły w afiszach.

Gospodarstwa.

24 morgi	cena 12 000 zł.	wpłaty 6 000 zł.
27 »	» 9 000 »	»
40 »	» 11 000 »	wpłaty 7 000 »
50 »	» 15 000 »	» 10 000 »
58 »	» 16 000 »	» 12 000 »
70 »	» 20 000 »	» 15 000 »
86 »	» 16 000 »	» 12 000 »
125 »	» 20 000 »	» 16 000 »
136 »	» 32 000 »	» 25 000 »

Oprocz tych, mamy wielki wybór większych i mniejszych na korzystnych warunkach do nabycia, powyższe gospodarstwa są z zabudowaniami wraz z żywym i martwym inwentarzem, wybierających się celem kupna, uprasza się zabrać gotówki na zadatek conajmniej 1.000 zł

Zgłoszenia „GLEBA” Poznań. Chwalszewo 7/8 II p.

Kupię używaną maszynę do pisania do roku 1914, wypowie Andrzej Siug. 2. Elgar: poemat symfoniczny p. t. „Polonia”, wykoną orkiestra reprezentacyjna 36 p. p. pod dyr. pira Mackiewicz. 3. Niewiadomości: „Największy Fan”, z cyklu „Maki”, odśpiewa p. Adam Dobosz. 4. a) Delibes: Marsz żołnierski; b) Z. Noskowski: Pozdrowienie Tat, wykona Chór.

LOKOMOBILE

„RUST N - HORNSBY” w ruchu, stan doskonały 8 atmosfer 16/2) Hp rok budowy 1913 sprzedam. P. czta; stacja Nowojelna, 6 kilometrów maj. Chodorik woj. Nowogrodzkie H. Kulikowski.

RADIO

Poleca wykwintna odbiorniki od 1 do 8 lamp oraz pierwszorzędną sprzęt radiowy na raty.

ODDZIAŁY: GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa Nr 29, WOŁKO WYSK — ul. Zamkowa Nr 9, tel. Nr 108, LIDA — ul. Suławska Nr 65.

Gabinet Kosmetyczny

Z. Zdzienickiej Masaż twarzy. Stosowanie Radioluxu. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbrodka. Mickiewicza 1, m. 8 wejście z placu Katedr. W. Z. P. Nr 1, Wilno, dn. 30 I r. 1926

Węgiel

opatowy kowalski drzewny KOKS w każdej ilości z dostawą do domu oraz wszelkie materiały budowlane poleca D. H. „MURPOL” M. Jedzejewski Wilno, Mickiewicza 34, tel. 370.

Mieszkania

z 2-3-4 mebl. winda, ogrzewaniem centr. Najmowa, urządzenie wynajmuje się rocznie lub miesięcznie. Hotel „Palace” Wielka 47.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam, że w dniu 22 III 1927 r. na placu Kalwaryjskim odbędzie się licytacja 2-ach koni wojskowych o godzinie 10-ej rano.

Komendant Miasta.

BOBIATYŃSKI pułk.

SEYNNA

WRÓŻKA - CHIROMANTKA prawniczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi: Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłość i t. d. Kto chce poznać przyszłość, niech pośpieszy do 1 maja. Ponieważ potem wyjeżdża lub zupełnie przestaje wróżyć. Uł. Młynowa 21 m. 6. (Zarządca) naprzeciw Krzyża, schody — na prawo.

Poszukuję

dwoch pokoi z kuchnią. Władomość w administracji „Słowa”.

RZĄDCA

poszukuje posady, posiada dogodnie praktyczną, ciche i zdrowe środowisko. Władność, adres w adm. „Słowa”.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCHNE, MOCZOPŁC. SKORNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR S. ZELDOWICZ KOBIECE, WENERYCHNE, MOCZOPŁC. SKORNE od 10-1, od 5-8 w.

W. Zdr. Nr. 31, Akuszka Wi Smiałowska przyjmuję od godz. 4 m. 6 WZP Nr 63

Lekarz-Dentysta MARYA

Ożynska-Smolka

Choroby jamy ustnej. Piombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Włoskowym, urządzeniem i uczymy się zniżka. Ofiarą 4 m. 3. Wyzd. Zdr. Nr. 3.

Lekeży francuskiego udziela rutynowa nauczycielka Mickiewicza 45 m. 4. od godz. 1-3.

5 pokoi — mieszkanie, wanna, elektryczność, do wynajęcia. Uł. A. Mickiewicza 35 m. 12.

SUMY od 200 — 600 dolarów natychmiast ulokujemy bardzo korzystnie na i hipoteki domów i majątków Dom H. K.

„ZACHĘTA” Odańska 6, tel. 9.05

Do sprzedania FLET niedrogo wiadomość ul. Antokolska 74—8. Dąbrowski.

Do domy dochodowe najlepsza lokata gotówką poleca Dom Handl. Kom. „ZACHĘTA” Odańska 6, tel. 9.05

Po długim pobycie w Paryżu i w Anglii udzielam lekcji języka francuskiego i angielskiego Mickiewicza 37—17. Wejście od ulicy Casnej.

REŚLARZ — technik wykonuje wszelkie roboty kreślarskie, zna architekturę, mienie. Pragnie objąć stałą posadę lub okresowo. Zask. złożyć w listowne Wilno, Jasna 42 m. 2. Aleksowicz.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5884 wciągnięto: R. H. A. I. — 5884. „Wiszniewska Chana” w Różance, pow. Lidzki. Sklep towarowy i kolonialny. Firma istnieje od 1910 roku. Właścicielka — Wiszniewska Chana, zam. tamże. 4600—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5886 wciągnięto: R. H. A. I. — 5886. „Bogato Leonard” w Bielicy, pow. Lidzki. Restauracja. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Bogato Leonard, zam. tamże. 4601—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5887 wciągnięto: R. H. A. I. — 5887. „Budin Borys” w Lidzie, ul. Suwalska 13. Kawiarnia. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel — Budin Borys, zam. tamże. 4602—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5888 wciągnięto: R. H. A. I. — 5888. „Grodzińska Eta” w Bielicy, pow. Lidzki — sklep spożywczy i żelazny. Firma istnieje od 1886 roku. Właścicielka — Grodzińska Eta, zam. tamże. 4603—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5889 wciągnięto: R. H. A. I. — 5889. „Inżynier Jan Gumowski” w Wilnie, ul. Mostowa 3. Dom techniczno-handlowy i biuro budowlane. Firma istnieje od 1927. Właściciel — Jan Gumowski, zam. przy ul. Mickiewicza 7. 4604—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5890 wciągnięto: R. H. A. I. — 5890. „Milikowski Abram” w Lebedziowie, pow. Mołodeczański. Sklep towarowy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Milikowski Abram, zam. tamże. 4605—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5891 wciągnięto: R. H. A. I. — 5891. „Milikowski Abram” w Lebedziowie, pow. Mołodeczański. Sklep towarowy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Milikowski Abram, zam. tamże. 4606—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5892 wciągnięto: R. H. A. I. — 5892. „Pełewska Rywa” w Różance, pow. Lidzki. Sklep spożywczy i towarowy. Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka — Pełewska Rywa, zam. tamże. 4607—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5893 wciągnięto: R. H. A. I. — 5893. „Poljanowska Stefania” w Lidzie, ul. Rynek 10 — sklep wia i wódek. Firma istnieje od 1923 roku. Właścicielka — Poljanowska Stefania, zam. w Nieswieżu. Pełnomocnik Benjamin Podworski, zam. w Lidzie ul. Rynek 10. 4608—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5894 wciągnięto: R. H. A. I. — 5894. „Rubinowski Izrael” w Bielicy, pow. Lidzki — sklep spożywczy i galanterii. Firma istnieje od 1875 roku. Właściciel — Rubinowski Izrael, zam. tamże. 4609—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5895 wciągnięto: R. H. A. I. — 5895. „Sawicka Liba” w Bielicy, pow. Lidzki. Sklep kolonialny i galanterii. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Sawicka Liba, zam. tamże. 4610—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5896 wciągnięto: R. H. A. I. — 5896. „Sokołowski Morduch” w Bielicy, pow. Lidzki. Sklep kolonialny. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel — Sokołowski Morduch, zam. tamże. 4611—VI

Na zasiew wiosenny

poleca w znanych, gwarantowanych jakościach

dobór nasion
POLNYGH I OGRODOWYCH
Specjalny skład nasion
Telesfor Otmianowski
Poznań, ulica Szkolna 9
Cenniki i oferty na życzenie bezpłatnie.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5884 wciągnięto: R. H. A. I. — 5884. „Wiszniewska Chana” w Różance, pow. Lidzki. Sklep towarowy i kolonialny. Firma istnieje od 1910 roku. Właścicielka — Wiszniewska Chana, zam. tamże. 4600—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5886 wciągnięto: R. H. A. I. — 5886. „Bogato Leonard” w Bielicy, pow. Lidzki. Restauracja. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Bogato Leonard, zam. tamże. 4601—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5887 wciągnięto: R. H. A. I. — 5887. „Budin Borys” w Lidzie, ul. Suwalska 13. Kawiarnia. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel — Budin Borys, zam. tamże. 4602—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5888 wciągnięto: R. H. A. I. — 5888. „Grodzińska Eta” w Bielicy, pow. Lidzki — sklep spożywczy i żelazny. Firma istnieje od 1886 roku. Właścicielka — Grodzińska Eta, zam. tamże. 4603—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5889 wciągnięto: R. H. A. I. — 5889. „Inżynier Jan Gumowski” w Wilnie, ul. Mostowa 3. Dom techniczno-handlowy i biuro budowlane. Firma istnieje od 1927. Właściciel — Jan Gumowski, zam. przy ul. Mickiewicza 7. 4604—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5890 wciągnięto: R. H. A. I. — 5890. „Milikowski Abram” w Lebedziowie, pow. Mołodeczański. Sklep towarowy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Milikowski Abram, zam. tamże. 4605—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5891 wciągnięto: R. H. A. I. — 5891. „Milikowski Abram” w Lebedziowie, pow. Mołodeczański. Sklep towarowy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Milikowski Abram, zam. tamże. 4606—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5892 wciągnięto: R. H. A. I. — 5892. „Pełewska Rywa” w Różance, pow. Lidzki. Sklep spożywczy i towarowy. Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka — Pełewska Rywa, zam. tamże. 4607—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5893 wciągnięto: R. H. A. I. — 5893. „Poljanowska Stefania” w Lidzie, ul. Rynek 10 — sklep wia i wódek. Firma istnieje od 1923 roku. Właścicielka — Poljanowska Stefania, zam. w Nieswieżu. Pełnomocnik Benjamin Podworski, zam. w Lidzie ul. Rynek 10. 4608—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5894 wciągnięto: R. H. A. I. — 5894. „Rubinowski Izrael” w Bielicy, pow. Lidzki — sklep spożywczy i galanterii. Firma istnieje od 1875 roku. Właściciel — Rubinowski Izrael, zam. tamże. 4609—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5895 wciągnięto: R. H. A. I. — 5895. „Sawicka Liba” w Bielicy, pow. Lidzki. Sklep kolonialny i galanterii. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Sawicka Liba, zam. tamże. 4610—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 24-11 1927 r. pod Nr. 5896 wciągnięto: R. H. A. I. — 5896. „Sokołowski Morduch” w Bielicy, pow. Lidzki. Sklep kolonialny. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel — Sokołowski Morduch, zam. tamże. 4611—VI

PRAWDZIWY

SIROLIN

« ROCHE »

można znów otrzymać we wszystkich aptekach
Polski w cenie zł. 6.50

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska

3 MINIATURA.

Światła nie zgazono. Naftowa lampa rzucała mętny nieduży krag blasku. Kąty mroczwały ponuro, przetrzęszone, nieudolny blask cofał się przed każdym załamaniem ściany, przed każdym meblem, rzucającym cień.

Zapadła cisza i zaraz wszyscy posłyszeli, jak żałośnie skowytał wiatr w ogrodzie i jak klekotały suche, nagie gałęzie. Pukały drewnianymi palcami w szyby, jakby zżębione drzewa dostać się chciały do wnętrza i ogrzać chwilę przy piecu. Mgła snuła się też za oknami, co się przewijało po szybach, nito bekszałtne postacie cisnęły się do czwórego domu po światło i ciepło.

Cos z tej mgły i jesiennej wiatru przedostał się przez jakąś niewidzialną szparę do pokoju. Wszystkie twarze owiały nagle zimny podmuch, a z wydręgnięty sędziący i zaciśnięty mocniej łanuch rąk, jakby wzięły na siebie szukając pomocy.

Wszystkie myśli urwały się nagle. Nagle pani Kama wstała i wyrwała obie ręce z rąk sąsiadów. Pamiętni zaleceń Doktora, nie próbowali jej zatrzymać.

Stała teraz pośrodku pokoju, z rękami opuszczonymi wzdłuż czarnej sukni, bardzo blada, z szeroko otwartymi oczami, zapairzonemi, osupiałe

mi i jakby... Nie. To nie było złudzenie.

Doktor skonstatował z najwyższym zdumieniem, że oczy młodej Kobiety powiększyły się i nabrały innej barwy. Tak, naprawdę. Już nie były siwe. Były koloru morskiej wody. Czy rzeczywiście jeszcze przed chwilą miały tę cudną oprawę diugich, czarnych, wygiętych rzęs? Isne firanki jedwabne.

„Ależ ona ma precudne oczy! Jak mogłem tego dotąd nie zauważyć?” myślał Doktor. „I skąd, u diabła, zrobiła na mnie wrażenie tegiej, krągłociosy osoby?”

Istotnie. Kobieta, która stała pośrodku pokoju była smukłą i wiotką. Twarzyczkę miała ściągłą i tak białą, że czarne brwi odcinały się na czole, jak dwie smugi, namalowane tuszem.

„Oho, zdenerwowanie dobioło na jaw!” pami Kamy”, rozmyślał dalej Doktor. „Na razie wyglądała młodzieńczo, a teraz dałby jej pod czterdziestkę. I... Jakaż ona piękna. Zareczyłbym że przed godziną była za ledwie przystojna. Boże!”

Wszystkie myśli urwały się nagle i spływały w głowie Doktora w nie-rozwicklany kłęb. Przed nim stała Dama z miniatury.

To już nie była pani Kama. To był Kłós, co wziął sobie jej ciało i przeświecił je własnym duchem, jak prześwieca przezroczysty klosz lampy

i daje mu inną barwę.

Doktor obejrzał się na Polka, zobaczył jego oczy szeroko rozwarte i zrozumiał, że inni też widzą tajemniczą zmianę. Pułkownik podał się naprzód i patrzył na siostrę z takim wyrazem przerażenia, że zaniepokojony Doktor położył mu rękę na ramieniu.

„Interwencja w tej chwili mogłaby strasznie zaszkodzić medjum”, zastrzegł. „Mogłoby się skończyć wprost tragicznie. Jak na teraz niema powodu do obawy. Gdzie czuwał?”

Pułkownik westchnął ciężko i przeciągnął ręką po spocornem czole.

Zwyczajna, modna, wąska i krótka sukienka pani Kamy wzdęła się na biodrach, pękła wzdłuż i rozsunęła się na dwie strony, stała się wdziecznym, sutem, czarnem „panier”, z pod którego opadła aż do stóp